

## Jak została okradziona Jasna Góra

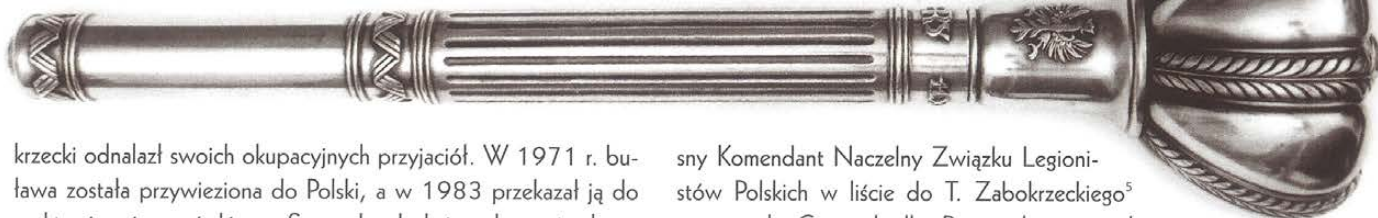
Czy jest możliwa kradzież z klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie? Czy jest możliwe, by znane były odpowiedzi na podstawowe pytania związane z każdym przestępstwem – kto? co? kiedy? jak? i dlaczego? – a mimo wszystko podejrzani byli na wolności, przedmiot kradzieży nie odzyskany.

Opiszę to, co zdarzyło się w 1994 r., ale początki sięgają 1975 r. Zebrani na Jasnej Górze 26 sierpnia 1975 r. kombatancki wystosowali apel do legionistów, weteranów powstań narodowych, kombatanatów I i II wojny światowej o przekazywanie do skarbcza jasnogórskiego pamiątek związanych z historią zmagañ bojowych<sup>1</sup>. W 1983 r. na Jasnej Górze zjawił się pan Tadeusz Zabokrzecki, który przekazał do sanktuarium jasnogórskiego niezwykły przedmiot – srebrną buławę marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Do tego czasu wszyscy uważali buławę za zaginioną. Historia buławy okazała się równie pasjonująca, jak i jej późniejsze dzieje. Latem roku 1941 buława, za zgodą marszałka E. Rydza-Śmigłego, została przekazana przez mjr. Juliana Piaseckiego T. Zabokrzeckiemu. Ten z kolei przekazał ją na przechowanie swoim węgierskim przyjaciółom z Budapesztu. Przez lata wojny oraz przez następne 25 lat nie było kontaktu z rodziną węgierską, u której złożono cenny depozyt. W połowie lat 60. T. Zabokrzecki odnalazł swoich okupacyjnych przyjaciół. W 1971 r. buława została przywieziona do Polski, a w 1983 przekazał ją do sanktuarium jasnogórskiego. Spoczęła obok innych pamiątek po marszałku Edwardzie Rydzu-Śmigłym.

Przenieśmy się z Częstochowy do Krakowa, na słynne Oleandry. W miejscu skąd ruszyli legioniści Józefa Piłsudskiego, w siedzibie Związku Legionistów Polskich (ZLP), rozkazem wodza naczelnego powołano do życia Muzeum Czynu Niepodległościowego. W grudniu 1987 r.<sup>2</sup> po raz pierwszy zwrócono się z prośbą o wypożyczenie wotów na planowaną w 1988 r. wystawę poświęconą E. Rydzu-Śmigłemu. W 1993 r. władze ZLP upoważniły trzy osoby do prowadzenia rozmów z oo. Paulinami w sprawie pamiątek po E. Rydzu-Śmigłym „w tym i do protokolarnego odbioru ww. pamiątek”.<sup>3</sup> W maju 1994 r. Muzeum Czynu Niepodległościowego<sup>4</sup> wystąpiło do przeora klasztoru o „udostępnienie na okres co najmniej roku pamiątek po Marszałku Śmigłym (buława, szabla, mundur i inne) oraz sztandarów legionowych”. Na podstawie wspomnianego upoważnienia 15.08.1994 r. kustosz zbiorów jasnogórskich, za zgodą władz zakonu, wydał buławę i szablę E. Rydza-Śmigłego. W protokole zdawczo-odbiorczym wyraźnie określono, co i na jak długo zostaje wypożyczone. W jednym z zapisów wyraźnie stwierdza się, że Muzeum Czynu Niepodległościowego bierze odpowiedzialność za przewóz, bezpieczną ekspozycję i zwrot pożyczanych przed-

miotów. Pod protokołem swoje podpisy złożyli: Mieczysław Żukiewicz oraz dr o. Jan Golonka. Dzień, w którym pobrano z klasztoru jasnogórskiego buławę i szablę był zarazem ostatnim, w którym oba te przedmioty miał kustosz zbiorów o. Jan Golonka. Kiedy minął termin użyczenia buławy i szabli, oo. Paulini rozpoczęli monitorowanie Muzeum Czynu Niepodległościowego. Listy pozostawały bez odpowiedzi; przynajmniej ze strony muzeum. Władze Związku Legionistów Polskich stwierdziły natomiast, że przedmioty wróciły tam, gdzie jest ich miejsce i zażądały zwrotu kolejnych przedmiotów złożonych jako wota na Jasnej Górze.

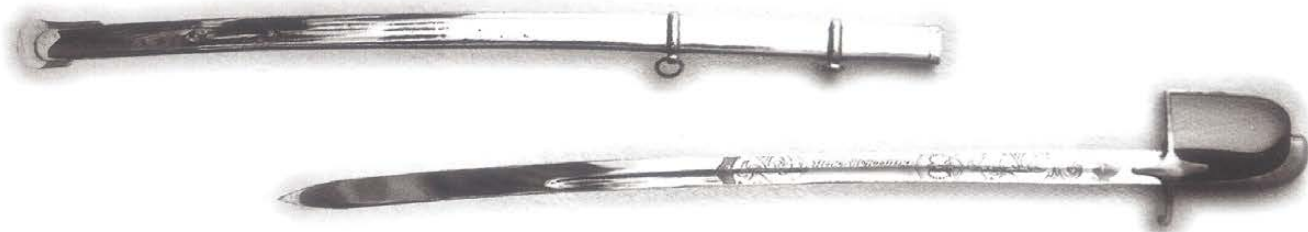
Sprawa, która zaczęła się jesienią 1994 r., po formalnym zgłoszeniu przestępstwa i rozpoczęciu dochodzenia przez policję, do dnia dzisiejszego nie została zakończona. Być może jest wiele spraw nie wyjaśnionych; podstawowa – gdzie znajdują się zagrabione z Jasnej Góry przedmioty. Mieczysław Żukiewicz, którego podpis widnieje na protokole wypożyczenia, już nie żyje. Pozostałe osoby zamieszane w sprawę twierdzą, że właśnie on ukrył szablę i buławę. Z materiałów i oświadczeń innych osób wynika, że zostały przekazane Krystianowi Wąksmundzkemu. Od kilku lat organy ścigania nie potrafią wyjaśnić tej sprawy. Jedno wydaje się bezsporne. Osoby, które pożyczaly eksponaty nigdy nie zamierzały ich zwrócić. W 1990 r. na cztery lata przed wypożyczeniem, ówczes-



sny Komendant Naczelny Związku Legionistów Polskich w liście do T. Zabokrzeckiego<sup>5</sup> zapytywał: „Czy widziałby Pan możliwość przekazania buławy z Jasnej Góry do Muzeum Czynu Niepodległościowego? Tam bowiem jest jej właściwe miejsce”. W kolejnym liście<sup>6</sup> ponaglano o „bardzo pilne zajęcie stanowiska w sprawie buławy”. Oba listy wskazują, że początkowo starano się pozyskać buławę w sposób zgodny z prawem. Ponieważ nie przyniosło to rezultatu, wyłudźono ją podstępem. Po bezskutecznych pismach władz klasztoru do Muzeum Czynu Niepodległościowego zawiadomiono o przestępstwie prokuraturę, a całą sprawę przedstawiono opinii publicznej. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Do Prokuratury Wojewódzkiej w Częstochowie wpłynęło zawiadomienie o przestępstwie, którego dopuścić się nie kto inny, jak ... o. Jan Golonka, kurator zbiorów jasnogórskich, a które między innymi polegało na przywłaszczeniu munduru marszałka („przekazanego jako wotum na Jasną Górę”). Korespondencja w tej sprawie zawiera dziesiątki dokumentów. Nawet z tego skrótego przedstawienia faktów wynika, że sprawa nie jest specjalnie trudna do rozwikłania. Zaskakująca jest opieszałość prokuratury i sądu. Jak można dopuścić, by tak ewidentna sprawa ciągnęła się blisko trzy lata, pozostając słodką tajemnicą krakowskiego wymiaru sprawiedliwości.

(dokończenie na stronie 22)

(dokończenie ze strony 7)



Jedną z barwniejszych postaci tej sprawy jest Naczelny Komendant Związku Legionistów Polskich, Krystian Waksmundzki, który twierdzi, że „pamiątki po marszałku nie mają z Jasną Górą nic wspólnego. Klasztor jest sanktuarium maryjnym, a muzeum – niepodległościowym”<sup>7</sup>. Postać obecnego przywódcy ZLP jest o tyle ciekawa, że w momencie wyruszenia Pierwszej Kadrowej obecny Naczelny Komendant (rocznik 1940) miał „minus dwa-dziesiąt sześć lat”<sup>8</sup>.

Bezpośrednim skutkiem opisanej kradzieży było również całkowite wstrzymanie wypożyczania innym muzeom dzieł sztuki zgromadzonych na Jasnej Górze w Częstochowie. Nikt nie dziwi się takiej decyzji oo. Paulinów. W końcu, jeżeli w tak prostej sprawie organy ścigania i wymiar sprawiedliwości nie mogą sobie poradzić, to nie pozostaje nic innego, jak samemu strzec powierzonych opiece pamiątek narodowych.

Piotr Ogrodzki

<sup>1</sup> Odezwa z Jasnej Góry najstarszych Żołnierzy Rzeczypospolitej do Legionistów, Weteranów Powstań Narodowych, Kombatantów z lat 1914-1921 oraz II wojny światowej.

<sup>2</sup> Pismo Związku Legionistów Polskich do Ojca Jana Gołonki z dnia 21.12.1987 r. List podpisany przez wiceprezesa ZLP, Krystiana Waksmundzkiego.

<sup>3</sup> Pismo Związku Legionistów Polskich nr 3050/93 z dnia 1.09.1993 r.

<sup>4</sup> Pismo z dnia 19.05.1994 r. L.dz. 3320/94.

<sup>5</sup> List Związku Legionistów Polskich do Tadeusza Zabokrzeckiego z dnia 18.07.1990 r. (L.dz. 843/90).

<sup>6</sup> List Związku Legionistów Polskich do Tadeusza Zabokrzeckiego z dnia 27.11.1990 r. (L.dz. 1053/90).

<sup>7</sup> Gazeta w Częstochowie nr 265 z 1994 r., artykuł Tomasa Haładyja „Legioniści pod sąd”.

<sup>8</sup> Por. Grzegorz Sieczkowski: „Sita pieniędzy bezsilność prawa”. Warszawa: Wydawnictwo IKAR 1996, str. 147.

(dokończenie ze strony 19)



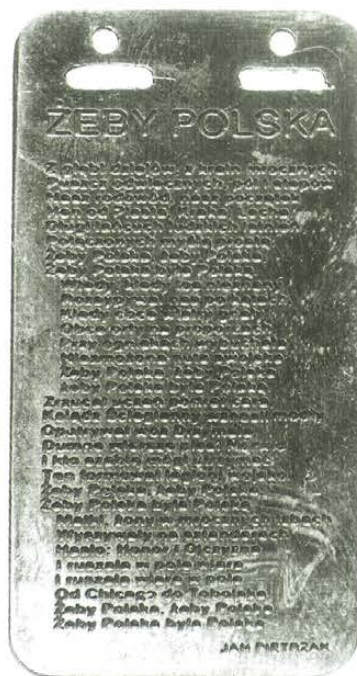
4

Są wśród nich metalowe, oksydowane pierścienie, sygnety zdobione rysunkiem więziennych krat, z za których macha czyjaś oczekująca jakiegokolwiek pomocy ręka, lub pierścionki z włosia, do których oczko sporządzono z dwuwarstwowego trzonka szczotki do zębów, dzięki czemu uzyskano efekt białego orzelka na czerwonym tle. (il. 4). Sposób i materiały, z których pierścionki wykonano, uwarunkowane były tradycją, jakoby przedmioty te były dziełem samych więźniów Pawiaka. Analizując przedstawiony materiał można zauważyć, iż kształty i hasła umieszczane na przedmiotach pamiątkowych i ozdobnych często lubiły się powtarzać, co staje się coraz bardziej widoczne od czasów powstania styczniowego. Proces ten wydaje się być cał-

kowicie uzasadniony. Toteż tym bardziej interesującym wydawać się może pojawienie biżuterii patriotycznej w latach 80. naszego stulecia. W okresie tym, obok licznie noszonych znaczków i szpilek, wykształciła się nowa forma biżuterijna. Stała się nią powszechnie noszona na łańcuszku prostokątna mała plakietka (il. 6). Oryginalność tego przedmiotu polegała na naniesieniu nie symbolu, lecz pełnego tekstu popularnej w owym czasie pieśni patriotycznej „Żeby Polska była Polską”. Plakietka stała się swoistą zapowiedzią novum w czystych formach biżuterijnych, będąc jednocześnie, może przypadkowo, kwintesencją wszystkich poczynań dotyczących biżuterii patriotycznej. Odnosić się ona może do tych momentów w historii Polski, kiedy rosło zapotrzebowanie na te drobne dowody patriotyzmu. Mała plakietka w sposób lapidarny i prosty zawarła w sobie wszystkie nadzieje i wszystkie życzenia, jakie do tej pory próbowano wyrazić w biżuterii zwanej patriotyczną.

Agnieszka Kasprzak-Miler  
il. 1-6, 8,9: fot. Jacek Marczuk  
il. 7: ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Warszawy

1. W. Bigoszewska: Polski pierścień patriotyczny w historii. „Kurier Polski” (w): dodatek „Kolekcjoner Polski”, maj-grudzień 1973
2. F. Jaworski: Pierścienie historyczne polskie. Lwów; 1912
3. G. Kieniewiczowa: Pamiątki powstań narodowych. Warszawa; 1988



6